Od rewolucji do odrodzenia państwa polskiego

25 października Rada Regencyjna mianowała rząd pod prezesurą Józefa Świeżyńskiego, w którym nowo utworzony resort spraw zagranicznych objął przywódca endecji galicyjskiej, Stanisław Głębmski, a sprawy wojskowe powierzono bez jego wiedzy zresztą, więzionemu nadal w Magdeburgu Piłsudskiemu[1].

3 listopada przyjechał do Lublina Komendant Główny POW, płk Rydz-Śmigły. Przywoził decyzję Konwentu Organizacji A o powołaniu rządu opartego na koalicji stronnictw lewicy, który miał przeciwstawić się Radzie Regencyjnej. Ale żeby zadanie to zrealizować, należało ściągnąć do Lublina oddziały POW z prowincji. Wymagało to czasu. Tym bardziej że 5 listopada przybył do Lublina batalion PSZ wierny Radzie.

Tego samego dnia powstała w Lublinie pierwsza w Polsce Rada Delegatów Robotniczych. Weszli do niej przedstawiciele SDKPiL, PPS-Lewicy, PPS-Frakcji i Bundu. Następnego dnia Rada zwołała wiec, którego rezolucje domagały się obalenia Rady Regencyjnej i jej rządu, zorganizowania Milicji Robotniczej, wprowadzenia ośmiogodzinnego dnia pracy. Przyjęto też rezolucję o konieczności powołania rządu. Rada nie miała szerszych wpływów i paraliżowała ją niejednolitość wewnętrzna. Partie lewicy rewolucyjnej wysuwały program walki o obalenie kapitalizmu, PPS-Frakcja i Bund uważały, że Rada winna być jedynie reprezentantem interesów proletariatu wobec władz niepodległego państwa.

W nocy z 6 na 7 listopada powstał w Lublinie Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej. Premierem, a równocześnie ministrem spraw zagranicznych został Ignacy Daszyński. Sprawy wewnętrzne objął Stanisław Thugutt, komunikację – Jędrzej Moraczewski, oświatę – Gabriel Dubiel, rolnictwo – Juliusz Poniatowski, przemysł – Bronisław? Ziemięcki, pracę i opiekę społeczną –

Tomasz Arciszewski, roboty publiczne – Marian Malinowski, skarb i kooperatywy – Medard Downarowicz, wojsko – Edward Rydz-Śmigły, propagandę – Wacław Sieroszewski (wiceministrowie – Andrzej Strug, Tadeusz Hołówko, Irena Kosmowska). Ministrami bez teki zostali Błażej Stolarski i Tomasz Nocznicki. Większość członków rządu lubelskiego należała do Konwentu.

Jeszcze przed powołaniem rządu Moraczewskiego, 16 listopada, Piłsudski wysłał do rządów państw walczących i neutralnych depesze notyfikujące powstanie państwa polskiego. Depesza taka nic została wysiana do rządu radzieckiej Rosji, ale w owym czasie nie był on uznawany przez żadne z państw koalicji. Konieczne też było wyjaśnienie stosunków z paryskim Komitetem Narodowym Polskim. W połowie listopada rząd francuski zaproponował Wielkiej Brytanii uznanie KNP za rząd polski de facto. Gdy nadeszły wieści z Warszawy, sprawa stała się nieaktualna, ale określenie roli KNP było konieczne. Dmowski do objęcia władzy przez Piłsudskiego odniósł się przychylnie[2]. W przeciwieństwie do części członków KNP, którzy byli za najostrzejszą opozycją wobec Piłsudskiego i Moraczewskiego, uważał, że kompromis z władzami warszawskimi jest konieczny.

W grudniu wysłał Piłsudski do Paryża delegację (Kazimierz Dłuski, Michał Sokolnicki, Antoni Sujkowski i Bolesław Wieniawa-Długoszowski), która wiozła list jego do Dmowskiego, apelujący o niedopuszczenie do sytuacji, by działały dwa przedstawicielstwa Polski wobec aliantów. „Na podstawie dawnej znajomości – pisał w zakończeniu listu -tuszę, że w tym wypadku i w tej ważnej chwili przynajmniej niektórzy ludzie – jeśli już nie cała Polska, niestety – wznieść się muszą ponad interesa stronnictw, klik i grup, do takich zaś ludzi chciałbym zaliczyć i Pana"[3]. Piłsudski godził się na to i mówił: „Nie możemy mieć dwóch delegacji na kongres pokojowy, nie możemy dawać spektaklu podwójnego przedstawicielstwa. Jednego powiedzmy formalnego – mego, drugiego pokątnego, doradzkiego przy aliantach, Komitetowego. Ale ja upierać się

nie będę. Niech Dmowski reprezentuje”[4].

W nocy z 4 na 5 stycznia 1919 r. grupa spiskowców, kierowana przez płk. Mariana Januszajtisa, księcia Eustachego Sapiehę, Tadeusza Dymowskiego i Jerzego Zdziechowskiego, przy pomocy kompanii wojska, opanowała komendę miasta w Warszawie i utworzyła „rewolucyjny rząd na rodowy". Aresztowano Moraczewskiego, Thugutta i Leona Wasilewskiego oraz usiłowano zaaresztować gen. Stanisława Szeptyckiego. Po kilku godzinach sytuacja została opanowana, uwięzionych uwolniono i bunt zakończył się fiaskiem. Piłsudski zbeształ zamachowców i nie wyciągnął w stosunku do nich żadnych konsekwencji.

Skutkiem zamachu była natomiast dymisja rządu Moraczewskiego. Nieudolny zamach wzmocnił rząd Moraczewskiego, a barykady, które na wieść o zamachu zaczęli wznosić robotnicy w niektórych dzielnicach Warszawy, stały się widomym znakiem poparcia mas robotniczych dla rządu. To było Pilsudskiemu bardzo nie na rękę. Tym bardziej że pojawił się znakomity kandydat na premiera. Mowa oczywiście o Ignacym Paderewskim. Był on delegatem paryskiego Komitetu Narodowego Polskiego w Stanach Zjednoczonych, co uniemożliwiało endecji wystąpienie przeciwko niemu.

26 grudnia w drodze z Gdańska do Warszawy zatrzymał się w Poznaniu, mimo sprzeciwów władz niemieckich, Paderewski. Powitały go tłumy. Miasto udekorowano flagami polskimi i państw koalicji. Przed hotelem „Bazar", gdzie się zatrzymał, gromadziły się tysiące ludzi. Wznoszono patriotyczne okrzyki, śpiewano polskie pieśni. Manifestacje polskie trwały i następnego dnia. Niemiecka ludność zorganizowała demonstrację przeciwko Polakom. Zdzierano polskie flagi, zdemolowano lokal Naczelnej Rady Ludowej, ostrzelano z karabinów maszynowych hotel „Bazar". Polacy odpowiedzieli ogniem. Rozpoczęły się walki. W ciągu kilku godzin centrum Poznania było w rękach polskich. 28 grudnia komisariat NRL powołał mjr Stanisława Taczaka komendantem powstania. Do 6 stycznia 1919 r. opanowano

cały Poznań. Do polowy stycznia opanowano znaczną część Wielkopolski. Moment wybrany był świetnie, bo rząd niemiecki zajęty był tłumieniem powstania komunistycznego w Berlinie. Ale mimo to w niektórych regionach Wielkopolski walki były bardzo krwawe.

Komisariat Naczelnej Rady Ludowej został zaskoczony rozwojem wydarzeń. Początkowo przeciwny akcji powstańczej, musiał jednak objąć jej kierownictwo. Zaskoczony był również Piłsudski i rząd Moraczewskicgo[5]. Nic można było udzielić jawnej pomocy powstaniu, bo groziło to wojną z Niemcami i konfliktem z państwami koalicji. Nie bardzo było zresztą i czym pomóc. Po cichu przerzucano jednak oficerów i niewielkie oddziały. 16 stycznia dowództwo powstania objął, wskazany Komisariatowi NRL przez Piłsudskiego, gen. Józef Dowbór-Muśnicki. Jego szefem sztabu został piłsudczyk, ppłk Julian Stachiewicz, który długo jednak na stanowisku tym nie wytrwał, zastąpiony przez płk Władysława Andersa.

Nad Wielkopolską gromadziły się groźne chmury. Znacznie wzmocnione wojska niemieckie podjęły przygotowania do ofensywy. Pierwsze ich uderzenia udało się z największym wysiłkiem i dużymi stratami powstrzymać, ale przewaga dobrze uzbrojonych i wyszkolonych oddziałów niemieckich stawała się coraz większa. W tej sytuacji Komisariat NRL rozpoczął w początkach lutego rokowania, które Piłsudski osiągnął więc wszystko, co chciał, a nawet więcej. Fakt, że Paderewski przyjął nominację z jego właśnie rąk powodował, iż nikt już nie mógł kwestionować pozycji Naczelnika Państwa. Otwierała się realna perspektywa na szybkie uznanie władz polskich przez koalicję i na jej pomoc materialną. Paryski KNP tracił ostatecznie swą samodzielność i musiał podporządkować się rządowi. Powrót armii Hallera był już tylko kwestią czasu. Wszystko to było bardzo ważne w przededniu wyborów sejmowych i Konferencji Pokojowej[6].

26 stycznia 1919 r. wybrano w Królestwie i Galu Zachodniej 296

posłów. Na Suwalszczyźnie, w okręgu białostockim i bielskim przeprowadzono wybory w terminie późniejszym, po ewakuacji stacjonujących tam wojsk niemieckich. Nie odbyły się też wybory na Śląsku Cieszyńskim, bo 23 stycznia wojska czechosłowackie zajęły znaczną jego część, łamiąc wcześniejsze porozumienia. Do Sejmu weszło też 28 posłów z dawnego parlamentu austriackiego i 16 z dawnego parlamentu niemieckiego.

20 lutego, na trzecim posiedzeniu sejmu, Piłsudski przekazał swą władzę Sejmowi. „Przedłużać stanu faktycznie dyktatorskiego żadną miarą nie chcę i nie mogę. To jest sprzeczne z moimi przekonaniami i z takim jak moje poczuciem wolności”[7].

Na wniosek wszystkich stronnictw jednomyślnie podjęto następującą uchwałę, którą nazywano później „małą konstytucją" w ramach której Piłsudski zachował stanowisko Naczelnika Państwa (teraz Tymczasowego Naczelnika Państwa). Ów cel polityczny „rozcięcia Rosji po szwach narodowościowych" pozostał niezmieniony. Była to koncepcja szersza niż program federacyjny, choć program federacyjny mógł być jedną z dróg do jej realizacji. Program federacyjny odnosił się bowiem przede wszystkim do Litwy i Białorusi.

Możliwość realizacji planów wschodnich Piłsudskiego była wreszcie zależna od rozwiązania sprawy litewskiej rozstrzygnięcia konfliktu polsko ukraińskiego w Galicji Wschodniej. W tych dwóch kwestiach istniały stosunkowi najmniejsze rozbieżności pomiędzy Piłsudskim a endecją choć obie, szczególnie zaś sprawa Galicji Wschodniej, stanowiły przedmiot bardzo ostrej kampanii politycznej prowadzonej przez endecję przeciwko Piłsudskiemu[8]. Zarzucano Naczelnemu Wodzowi, że nie udziela dostateczne pomocy walczącemu Lwowowi.

W grudniu 1918 r. rozpoczęła się ewakuacja oddziałów niemieckich z Wilna. l stycznia 1919 r. po odejściu Niemców

lokalne oddziały polskie opanowały Wilno. Ale już cztery dni później wkroczyły do miasta oddziały Armii Czerwonej, instalując władz Tymczasowego Rządu Robotniczo-Włosciańskiego Litewskiej Republiki Radzieckiej. W lutym 1919 r. Litewska Republika połączyła się z Białoruską Republiką Rad.

Do Wileńszczyzny pretendowało również tworzące się państwo litewskie, którego władze centralne znajdowały się w Kownie. 16 kwietnia 1919 r. rozpoczął Piłsudski operację mającą na celu zajęcie Wilna i Wileńszczyzny. Pięć dni później miasto znalazło się w rękach polskich. Sytuacja na Ukrainie była nader skomplikowana i zmienna. Trzy ośrodki tworzyły równocześnie państwowość ukraińską: Ukraińska Socjalistyczna Republika Radziecka, Ukraińska Republika Ludowa (kierowana przez Dyrektoriat z atamanem Semenem Petlurą) i Zachodnio-Ukraińska Republika Ludowa w Galicji Wschodniej. Dwie ostatnie walczyły z USRR, a zarazem z oddziałami białych oraz oddziałami polskimi. I Piłsudski i Ententa – choć z różnych przyczyn i dla różnych celów – dążyli do zlikwidowania konfliktu polsko-ukraińskiego w Galicji Wschodniej i nawiązania porozumienia politycznego między Polską a Ukraińską Republiką Ludową.

Dla Ententy, przede wszystkim dla Francji, likwidacja tego konfliktu stanowiła warunek niezbędny do zmontowania koalicji antyradzieckiej. Było to tym bardziej konieczne, że początek 1919 r. przyniósł Armii Czerwonej widoczne sukcesy tak na północy, jak i na południu. Wszelkie jednak pertraktacje, jakie prowadzono w ciągu pierwszych miesięcy 1919 r. w celu rozwiązania konfliktu w Galicji Wschodniej.

1. M. Giertych, Dmowski czy Piłsudski?, Wrocław 1995, s. 34. ↩
2. K. Kawalec, op. cit., s. 78. ↩
3. „Wiadomości", nr 1425, Londyn 1973. ↩
4. W. Baranowski, op. cit., s. 58. ↩
5. M. Giertych, op. cit, s. 76. ↩

6. J. Pajewski, op. cit., s. 111. ↩
7. W. Baranowski, op. cit., s .52. ↩
8. Ibidem, s. 156. ↩

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę pisanie prac - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.